

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

W numerze:
**Budujmy Ruch
Sprawiedliwości
Społecznej**

Luty 2015

Nr 179 (232)

Cena: 2 zł

s. 4 i 12

**Historyczne wybory w Grecji -
i u nas odrzucimy politykę cięć! s. 5-7**

BUNT GÓRNIKÓW

Inspiracją dla



wszystkich pracowników

Bunt górników - inspiracją dla wszystkich pracowników

Protesty górników i mieszkańców Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego rozprószyły się w błyskawicznym tempie na początku stycznia. Doszło do porozumienia między rządem i górnictwem związkowymi. 11 dni później górnicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej rozpoczęli bezterminowy strajk we wszystkich kopalniach JSW. Tym razem nawet wstrzymano wydobywanie węgla. Jakiego znaczenia mają te wydarzenia dla walki z rządową polityką cięć?

Rządowi nie udało się zniszczyć górników

To jest najważniejsze. Przypomnijmy, co mówiła premier Ewa Kopacz na konferencji prasowej 7 stycznia po przyjęciu przez rząd programu "naprawczego" dla Kompanii Węglowej. Kopacz podkreśliła potrzebę zamykania czterech kopalni (Bobrek-Centrum, Sośnica-Makoszowy, Brzeszcze i Pokój) i zwolnienia 5,2 tysięcy ludzi.

Atak rządu na górników miał więcej wspólnego z polityką niż z rachunkiem ekonomicznym. Był, i wciąż jest, atakiem na cały ruch związkowy.

7 stycznia Kopacz wyciągnęła plan likwidacji kopalni, jak królika z kapelusza, bez negocjacji, zaskakując wszystkich. Chciała pokazać, że jest twardą, żelazną damą. Jednym zamachem, chciała poprawić notowania wyborcze i rozprawić się z jedną z najsilniejszych sekcji ruchu związkowego, jaką są górnicy.

Pewność siebie związkowców nie została zniszczona

Przeciwnie, zarówno w górnictwie, jak i poza tym sektorem pracownicy nabierają większej asertywności wobec rządu. Szykują się strajki i protesty w różnych branżach (patrz s. 9). Pracownicy słusznie wszędzie powołują się na przykład górników. Jeśli zastrajkują pocztywcy i kolejarze, rząd będzie w odwrocie. Przy tym wejście na scenę polityczną większych protestów świata pracy zwiększy możliwości głoszenia polityki antykapitalistycznej.

Idea wspólnego interesu narodowego została podważona

Protesty górnicze pokazały, że polityka jest podszyta konfliktem klasowym. Nie można mówić o jakimś wspólnym interesie narodowym. Większość pracowników formalnie akceptuje ideę narodowego interesu, ale jednocześnie czuje, że musi walczyć o zbiorowy interes pracowników przeciwko szefom i rządzącym lub przynajmniej soli-

daryzuje się w jakiś sposób z tą walką.

Pokazał to dobitnie sondaż przeprowadzony przez Millward Brown dla TVN24 i Faktów TVN, który został opublikowany 13 stycznia. Zadane pytanie nie mogło być bardziej klarowne: "Kogo popiera pan/pani w sporze między rządem a górnictwem?"

Odpowiedź była zaskoczeniem dla komentatorów telewizyjnych, którzy nie mogli uwierzyć, że większość społeczeństwa nie podziela ich służalczych wobec rządzących poglądów.

68,5% respondentów powiedziało,

wstrzymali ich, by wszystko było legalne. Referendum miało miejsce – niemal wszyscy poparli strajk – przystąpiono do akcji strajkowej. Szefowie spółki protestowali, że strajk jest nielegalny twierdząc, że trzeba ogłosić strajk co najmniej 5 dni przed jego rozpoczęciem.

Co więcej, w pierwszy dzień referendum zarząd JSW ogłosił zwolnienie dyscyplinarne dziewięciu związkowców za to, że wcześniej w styczniu skutecznie namawiali do przeprowadzenia podziemnego protestu solidar-

niami, które mają jeszcze być negocjowane. W punkcie 4 czytamy: "Wykonanie planów naprawczych będzie podstawą do sprzedaży [w wymienionych czterech kopalniach] zorganizowanych części kopalni na rzecz inwestorów lub stworzenia z nich spółek pracowniczych".

Dominik Kolorz, przewodniczący Solidarności w regionie śląsko-dąbrowskim, powiedział po podpisaniu umowy: "Spółka Restrukturyzacji Kopalni, która do tej pory kojarzyła się z likwidacją, będzie takim swoistym czyścikiem dla tych kopalni".

Kolorz mówił, jak gdyby górnicy dopiero co nie pokazali swojej potęgi. Negocjatorzy z nim na czele ani nie musieli akceptować prywatyzacji ani podpisywać umowy w praktyce głosząc, że będą zwolnienia.

Kolorz tłumaczył, że górnicy mają przejść przez "czyścic", ponieważ przyjął rządowe argumenty, że Kompania Węglowa stoi na krawędzi bankructwa.

Jednak to czy KW upadnie, czy nie, jest w



że popiera górników, a jedynie 15% wsparło rząd, z niewielką grupą 16,5% niemającą zdania na ten temat.

Klasowa solidarność nie jest bynajmniej martwa – i będzie ona nam potrzebna w nadchodzących miesiącach i latach.

Działanie szeregowych pracowników jest kluczowe

Nie byłoby ustępstw rządu, gdyby nie natychmiastowa reakcja szeregowych związkowców. Już 7 stycznia - w tym samym dniu, kiedy premier groziła zwolnieniami - górnicy w kopalni Brzeszcze rozpoczęli podziemny protest po drugiej zmianie.

Potem widzieliśmy zbierającą się falę protestów.

Ewa Kopacz była na tyle przytomna, że zrozumiała niebezpieczeństwo dla rządu w zaistniałej sytuacji. Masowe protesty są nieprzewidywalne w swoich skutkach, a tu każdy widział, jak szybko protesty nabierały tempa. Kopacz musiała jak najszybciej ukrócić zagrożenie.

Jednak było już za późno. Determinacja szeregowych związkowców nabrała impetu. Górnicy w JSW gotowi byli strajkować bez czekania na referendum. Lokalni liderzy związkowi po-

ności z górnictwem Kompanii Węglowej. To nie zniechęciło górników w JSW. Do swoich postulatów dołączyli przywrócenie do pracy kolegów-związkowców i sprawę tę wygrali po dwóch dniach strajku.

Porozumienie ws. Kompanii Węglowej nie jest dobre. Liderzy związkowi nie wykorzystali potencjału górników

To prawda, że rząd musiał się cofnąć przed ofensywą związkowców i złagodził własne plany. Zamiast podawania wprost szczegółów o potrzebie zwolnienia 5,2 tys. pracowników i zamykania czterech kopalni, porozumienie mówi o wprowadzeniu "programu naprawczego" w tych kopalniach.

Jednak dokument jest więcej niż dwuznaczny wobec zwolnień górników. W punkcie 3 czytamy, że "szczególnemu procesowi uzgodnień podlegać będzie ustalenie poziomu zatrudnienia w ramach niniejszego planu."

Czyli w zasadzie wszystko przed nami. Nie ma żadnych gwarancji. Górnicy będą musieli walczyć o każde miejsce pracy.

Jednocześnie porozumienie mówi o prywatyzacji i łączy ją ze zwolnie-

100 procentach w gestii rządu.

Protest górników wyciągnął kłamstwa rządu na światło dzienne

Widzieliśmy jak szybko kłamstwa rządu się topią w żarze pracowniczego protestu.

Kopacz przekonywała, że obiektywne prawa rynku nie pozwalają na inną drogę postępowania niż to, co zgłosiła 7 stycznia – tysiące zwolnień i zamykanie kopalni. Fakt, że sama obaliła tę nieprawdę, była ważną lekcją dla nas wszystkich.

Margaret Thatcher, premier Brytanii w latach 80-ych XX wieku, była znana ze swojego powiedzenia TINA (there is no alternative – czyli nie ma alternatywy). Jednak nie była zbyt oryginalna w tym twierdzeniu. TINA jest normalną propagandą stosowaną cały czas przez rządzących – od negocjacji ze związkowcami po głoszenie planów budżetowych. Nie dajmy się więc nabrać. Zawsze jest alternatywa.

Wiele przed nami – wszystko zależy od determinacji szeregowych pracowników

W marcu odbędą się kolejne rozmowy z rządem o całym górnictwie. Będą

naciski na liderów związkowych, by ci akceptowali niekorzystne rozwiązania dla pracujących górników.

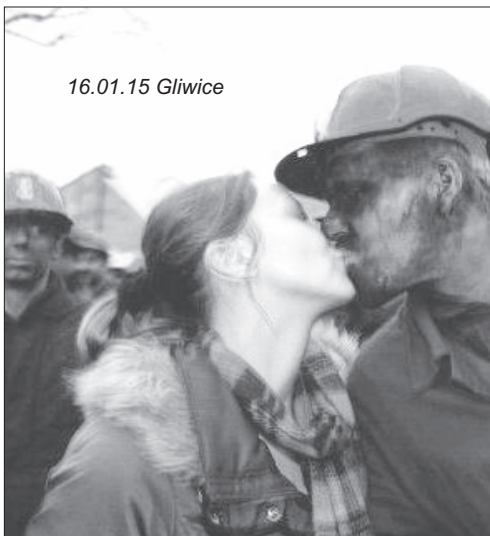
W tej sytuacji szeregowi związkowcy muszą stanowić przeciwną presję. Walka w JSW jest najlepszym tego przykładem.

Pracownicy nie muszą akceptować pogoni za zyskiem za wszelką cenę
Fakt, że żyjemy w kapitalistycznym społeczeństwie nie oznacza, że musimy akceptować pogoń za zyskiem za wszelką cenę jako ostatnie słowo w negocjacjach. Pracownicy nie mogą wygrać z rządem i szefami biznesu, jeśli przyjmą argumenty typu: "straty oznaczają, że zwolnienia są konieczne".

Należy się zgadzać z doradcą OPZZ Piotrem Szumlewiczem, który stwierdził, że "poza wpływami do budżetu Kompania Węglowa przez wiele lat wypracowywała miliardowe zyski, a dopiero w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy na skutek spadku cen na rynkach światowych przechodzi trudny okres" (*Krytyka Polityczna*, 23.01.15).

Dominik Kolorz podał konkretne liczby. Przypomniał 12 stycznia na wspólnej konferencji prasowej z prezydentami miast, że od 2003 do 2013 roku sektor górniczy wpłacił do budżetu państwa blisko 100 mld zł. Dodał, że w tym samym okresie górnictwo otrzymało niespełna 10 mld zł pomocy publicznej.

Gdy firmy robią zyski, nie są one dzielone z pracownikami, więc nie ma powodu, dla którego pracownicy powinni płacić koszty strat - czy to państwowej czy prywatnej firmy.



16.01.15 Gliwice

Dla pracownika pełne zatrudnienie jest politycznym priorytetem – dla rządzących i biznesmenów bezrobocie jest przydatne jako straszak, by ograniczyć pracownicze żądania podwyżek i lepszych warunków pracy.

Dzisiaj, gdy znajdujemy się w okresie stagnacji gospodarczej wynikającej z kryzysu kapitalistycznego, pracownicy muszą twardo stanąć na stanowisku, że nie organizujemy gospodarki, więc nie powinniśmy płacić kosztów jej kryzysu.

I nie chodzi tu tylko o to, że musimy wskazać na niebotyczne płace, korupcję i nieudolność szefów w górnictwie i innych sektorach gospodarki. Oczywiście musimy to zrobić, ale po-

trzebujemy czegoś więcej.

By wygrać, musimy wymusić na rządzie korzystne dla nas zmiany.

Dopóki pracownicy nie będą kierować gospodarką swoimi demokratycznymi instytucjami (patrz s. 11 *Kim Jesteśmy*), dopóty trzeba będzie wymuszać swoją wolę na rządzących.

Jakie są polityczne wnioski?

Najpotężniejszym wydarzeniem w polityce jest pracowniczy bunt. Nie chodzi tylko o to, że protest górniczy dominował w telewizyjnych programach informacyjnych, może to zrobić też jakiś celebryta lub wydarzenie sportowe.

Chodzi o skuteczność działań dotyczących tego, jak naprawdę można mieć wpływ na politykę, by bronić się przed atakami rządzących i poprawić warunki życia większości. Pamiętajmy, że w pierwszym styczniowym proteście górnicy Kompanii Węglowej i innych spółek węglowych nawet nie wstrzymali wydobycia węgla. Rząd wiedział, że rozwój wydarzeń mógł doprowadzić do pełnego strajku i zachęcić innych do podjęcia akcji strajkowej. Dlatego musiał się cofnąć.

Rząd nie potrafił na długo odroczyć swojego problem z górnictwem – w kopalniach JSW ma nawet do czynienia ze strajkiem ze wstrzymaniem wydobycia węgla. W dodatku ma teraz na głowie kolejne protesty pracownicze. Jest to wielka szansa dla odbudowy radykalnej lewicy w Polsce.

Lewicowa alternatywa polityczna

Zwycięstwo Syriza w greckich wyborach parlamentarnych ma wielkie znaczenie poza granicami Grecji.

Od czasów końca dyktatury militarnej w 1974 roku Grecją rządził dotychczas socjaldemokratyczny PASOK lub centroprawicowa Nowa Demokracja. Ten duet wydawał się wieczny. Jednak taki układ nie wytrzymał trzęsienia ziemi obecnego kryzysu i walki z atakami rządowymi.

W całej Europie widzimy jak partie władzy tracą poparcie i powstają nowe partie spoza głównego nurtu. Czasami z tych nowych partii największe poparcie zdobywa skrajna prawica – w najgroźniejszym przypadku we Francji faszystowski Front Narodowy wygrał wybory do Parlamentu Europejskiego w 2014 r., a dziś prowadzi w sondażach opinii publicznej.

Grecja oczywiście pokazuje, że zwycięstwo skrajnej prawicy nie jest nieuchronne w czasach kryzysu.

W Polsce istnieje wielka luka na lewicy. SLD dopiero co wybrał kandydatkę na prezydenta Magdalenę Ogórek, która w wielu sprawach ma prawicowe poglądy. Trzeba tę lukę wypełnić.

W nowopowstałym Ruchu Sprawiedliwości Społecznej toczą się dyskusje o tym, czym jest autentyczna lewica i jak możemy ją budować (więcej o RSS na s. 2 i 12).

W tych debatach Pracownicza De-

Jastrzębska Spółka Węglowa Bezterminowy strajk



W Jastrzębskiej Spółce Węglowej 28 stycznia 2015 rozpoczął się bezterminowy strajk. Polega on na wstrzymaniu wydobycia i ma charakter rotacyjny- górnicy nie zjeżdżają pod ziemię, tylko część załóg zabezpiecza wyrobiska.

Protest poprzedziły referenda strajkowe przeprowadzone 26 i 27 stycznia, w których większość załogi opowiedziała się za przeprowadzeniem takiej akcji. Za strajkiem były 18 tysięcy 474 osoby (98, 8% głosujących), przeciwko tylko 236 pracowników.

Konflikt między załogą a zarządem JSW i jej prezesem Jarosławem Zagórowskim trwa od wielu miesięcy. Jego podłożem są plany oszczędnościowe, jakie chce wprowadzić prezes kosztem zarobków i uprawnień pracowniczych. Ataki na prawa pracownicze trwały w spółce cały czas, np. odebranie bezpłatnych posiłków profilaktycznych pracownikom powierzchni.

W styczniu JSW wypowiedziała trzy porozumienia zbiorowe zawarte ze związkami zawodowymi. Chce m.in. zamrożenia płac w 2015 r., zmniejszenia deputatu węglowego oraz rezygnacji z dopłat do zwolnień lekarskich i uzależnienia wypłaty czternastej pensji od zysku firmy. Na dodatek 26 stycznia zarząd spółki zawiadomił kopalniane związki zawodowe o zamiarze zwolnienia działaczy związkowych za zorganizowanie rzekomo nielegalnego strajku od 14 do 16 stycznia w kopalni Budryk. Był to wyraz solidarności ze strajkującymi górnictwem z Kompanii Węglowej, a także protest wobec zapowiadanych cięć w samej JSW.

Związki z JSW po rozpoczęciu strajku wysunęły pięć postulatów. Po pierwsze - i to było warunkiem przystąpienia do negocjacji - zażądały wycofania zwolnień dla liderów związkowych z Budryka (co zostało spełnione) i odwołania zarządu, a zwłaszcza prezesa Zagórowskiego. Kolejny postulat to cofnięcie decyzji o wypowiedzeniu trzech obowiązujących w spółce porozumień zbiorowych (dot. deputatu węglowego, wzrostu stawek płac oraz zawartego przed debiutem giełdowym JSW), a także objęcia pracowników kopalni Knurów-Szczygłowice zasadami, jakie obowiązują pracowników pozostałych kopalń firmy. Ostatnie żądanie to likwidacja spółki JSW Szkolenie i Górnictwo i przyjęcie tam zatrudnionych do JSW.

Protestujących w JSW wsparł Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. W oświadczeniu z 30 stycznia ogłosił, że 2 lutego w całym górnictwie rozpocznie się „czynna solidarnościowa akcja protestacyjno-strajkowa”.

Joanna Puszwacka

mokracja kontynuuje tradycję konsekwentnego antykapitalizmu uznającą, że zjednoczeni pracownicy są tą siłą, która może najsukceszniej walczyć z kapitalizmem dziś, by jutro stworzyć społeczeństwo oparte na spełnieniu ludzkich potrzeb zamiast pogoni za zyskami.

Aby lewicowa partia stała się skuteczna, musi się scalić z pracowniczymi protestami.

Walka z dyskryminacją

W 1968 roku antysemityzm był narzędziem walki z opozycją demokratyczną. Dziś jest firmowany przez nacjonalistów i faszystów w Polsce, by tłumaczyć skąd się bierze kryzys. Wi-

niąc Żydów siłą rzeczy odwraca się uwagę od polskiej klasy panującej. To dobra wiadomość dla polskich miliarderów, milionerów i ministrów. Jednocześnie antysemickie bzdury wprowadzają skrajną głupotę do politycznego dyskursu, co, mówiąc delikatnie, nie sprzyja skutecznej walce z rządem i szefami biznesu.

Ludzie z klasy pracowniczej nie mogą walczyć przeciwko atakom rządowym, jeśli są wewnętrznie podzieleni i winią niewinnych za problemy społeczne. Dlatego lewica musi walczyć z wszelkimi formami dyskryminacji i ucisku, jak antysemityzm, islamofobia, seksizm czy homofobia.

Andrzej Żebrowski

RSS i bunt pracowniczy

Świat pracy się budzi

Było blisko. Do górników mieli dołączyć nauczyciele, pocztowcy, kolejarze, pielęgniarki i inne grupy zawodowe. Rząd się przeraził wizji jednoczenia świata pracy i ustąpił górnikom, czyli zgodził się jeszcze przez jakiś czas nie likwidować kopalń.

To, że kilka tysięcy rodzin będzie miało gwarancję utrzymania, że kilka tysięcy górników będzie mogło dalej zjeżdżać kilkaset metrów pod ziemię, żeby ciężko zasuwać na chleb, dziennikarze nazywają przywilejem. Niedługo w naszym pięknym kraju przywilejem nazwą prawo do oddychania.

Jeżeli przywilejem nazywa się pobieranie pensji za wydobywanie węgla, wywalczone przez pokolenia prawa pracownicze, to jak nazwać wypłatę milionowej odprawy komuś, kto spartolił wszystko, co mógł zarządzając spółką węglową? Jak określić pensje zarządów kopalń, które pozwalają tysiącom pasożytniczych spółek pasożytować na ciężkiej pracy górnika?

Prezydent Nowej Soli, Wadim Tyszkiewicz oburza się, że górnicy dostali gwarancje zatrudnienia. Tymczasem prezydent Bytomia wysłał pod ziemię do okupujących kopalnie Bobrek górników tysiące kanapek i szedł z nimi w pochodzie protestując przeciw zamykaniu kopalń. Tyszkiewicz jest gwiazdą mediów, bo szczuje na górników. Prezydenta Bytomia nie zapraszają.

Niemcy wprowadzili płacę minimalną – 8.5 euro na godzinę. Na warunki niemieckie to trochę za mało, ale gdyby zastosować niemiecką interpretację prawa, tysiące polskich kierowców TIR-ów powinno dostawać tę stawkę za jazdę przez terytorium Republiki Federalnej. Jak wszyscy to wszyscy! No i zaczęła się festiwal placów i narzekania. Liberalni dziennikarze i politycy nie posiadają się z oburzenia, że polski kierowca mógłby tak dużo zarabiać. No i oczywiście nasze firmy transportowe, które zdominowały europejski rynek przewozów muszą zbankrutować za sprawą niemieckiej regulacji.

To powinno nakłonić polskich kierowców do poszukania pracodawców, którzy nie opierają całej swojej strategii biznesowej na zaniżaniu płac. Jak padnie firma pana Władysława Frasnika, jego pracownicy mogą zawsze jeździć u Niemca za niemiecką stawkę. I jakoś to będzie.

Związki zawodowe ogłaszają kolejne akcje protestacyjne. Grożą, że wyjdą na ulice. A rząd udaje, że trzęsie się ze strachu. Tymczasem wyjście na ulice jest tylko dowodem słabości związkowców, którzy zamiast szykować strajki przygotowują się do demonstracji. Pokrzyżują, pogwiżdżą, powyją syreny i wrócą grzecznie do roboty za te same głodowe pensje. Nie ma już u nas strajków placowych, są bezsilne demonstracje. A żeby zatrzeć posadami rządu trzeba, żeby szykujące się do protestów związki dogadały się, że o tego i tego dnia o konkretnej godzinie przerywają pracę do czasu aż rząd spełni ich postulaty. Wszystko inne to jakiś żart, a nie walka o prawa pracownicze.

Dochód narodowy wciąż rośnie, a płace stoją w miejscu. Stanowią coraz mniejszą część tego dochodu. Ci, którzy ten dochód tworzą dostają w formie płac zaledwie 34% PKB. Rośnie też, wbrew kłamstwu pracodawców, wydajność pracy. I gdyby za tym wzrostem wydajności nadał wzrost płac, przeciętne wynagrodzenie byłoby o 1000 zł wyższe. Część niewypłacaną pracownikom przejmują pracodawcy. I jeżeli nie wprowadzi się minimalnej płacy godzinowej na przyzwoitym poziomie, wciąż jedynym sposobem na zarabianie wystarczająco dużo, by utrzymać rodzinę, będzie emigracja.

Chodzi nam o prostą rzecz. Żeby po stronie państwa pojawiła się wola polityczna egzekwowania już istniejącego prawa. Żeby obchodzenie prawa takie jak zawieranie fikcyjnych umów cywilnoprawnych było karane z całą surowością, żeby państwo zamiast stawać po stronie oszustów i nieudaczników stało wreszcie po stronie 16 milionów ludzi zatrudnionych w gospodarce narodowej. W tym celu musi się jednak zmienić społeczny skład Sejmu. Muszą się w nim pojawić pracownicy. Zwykli ludzie. I po to Ruch Sprawiedliwości Społecznej wystawi listy w tegorocznych wyborach parlamentarnych. Będą na nich ludzie pracy.

Piotr Ikonowicz (wpis na facebooku 29.01.2015)

Potęga ruchu jest decydująca

To bardzo ważne, że jako przewodniczący Ruchu Sprawiedliwości Społecznej Piotr Ikonowicz pisze o sprawach i walkach pracowniczych. Ciekawe rzeczy się dzieją obecnie w górnictwie i w innych branżach, a każda prawdziwa lewica musi wyraźnie stanąć po stronie protestujących pracowników.

Ikonowicz ma rację pisząc, że strajki są konieczne, by wywalczyć realne polepszenia dla strony pracy kosztem kapitału i, że od dawna było za mało strajków w Polsce. Natomiast nie zgadzamy się z tym, że wyjście na ulice nie ma w ogóle sensu i jest tylko znakiem słabości. Owszem, w wielu przypadkach uliczne demonstracje służą za zawór bezpieczeństwa dla liderów związkowych, którzy mogą stać na czele tłumów na ulicy pokazując swoim członkom, że coś robią – a potem zwinąć walkę i sztandary zamiast organizować eskalację protestów. Nie chcą dopuścić do oddolnych inicjatyw, które mogą wymknąć się spod ich kontroli.

Nie oznacza to jednak, że będąc lewicową działaczką związkową (lub odpowiednikiem męskim) w miejscu pracy twoim stanowiskiem powinno być: „albo strajk albo nic”. Manifestacja uliczna może być pierwszym krokiem do dalszych akcji, jeśli wśród szeregowych związkowców są ludzie, którzy w tym celu działają.

Co więcej, duży protest uliczny ma to do siebie, że pokazuje zarówno uczestnikom jak i ludziom postronnym, że istnieje zbiorowość pracownicza, ludzie z różnych branż i miejscowości, którzy mają wspólne problemy i o te same cele walczą. Uczestnicy czują, że są częścią czegoś większego, co może dodać pewności siebie i impetu do dalszych akcji.

Kilkadziesiąt tysięcy związkowców i osób ich popierających na ulicy zadaje kłam powszechnej propagandzie w mediach, że klasa pracownicza już nie istnieje, że głównym problemem dla ludzi w Polsce są fotoradary i prowadzenie biznesu. Bez ulicznych protestów atomizacja i apatia wśród pracowników byłaby większa – i na pewno byłibyśmy w jeszcze gorszej sytuacji.

Są też przykłady, kiedy związkowa manifestacja uliczna wystarczyła, by powstrzymać jakieś plany rządowe – jak np. w lipcu 2005 roku, gdy górnicy przyjechali do Warszawy protestując przeciw odebraniu im praw emerytalnych. Ale to już zależy od układu sił w danej sytuacji.

Wybuch protestów w Kompanii Węglowej nie miał klasycznego charakteru strajkowego – połączono uliczne protesty z podziemnymi protestami, ale nie przestano wydobywać węgla. Wystarczyło to w tej sytuacji, by zmusić rząd do ważnych ustępstw, chociaż na pewno walka się nie skończyła.

Teraz jednak widać, że protesty miały jeszcze jeden dobry efekt: zainspirowały górników z Jastrzębskiej Spółki Węglowej do podjęcia bezterminowego strajku. Uliczny protest czy strajk – jedno nie wyklucza drugiego i czasami jedno może doprowadzić do drugiego.

Ikonowicz pisze o startowaniu w wyborach RSS – że naszym celem jest, by państwo wreszcie stanęło po stronie milionów pracowników najemnych. Żeby zmusić państwo do czegoś takiego, musi istnieć silna presja pozaparlamentarna w postaci walk pracowniczych. Bez tego nawet najbardziej lewicowi parlamentarzyści mogą ulec presji pozaparlamentarnej z zupełnie innej strony: pracodawców, banków, biznesu, międzynarodowych korporacji i współpracujących z nimi organizacji. Syriza mogła dojść do władzy w Grecji dzięki strajkom i protestom przeciw polityce surowych cięć i taki ruch jest nadal potrzebny, żeby nowy rząd nie skierował się w prawo.

RSS musi starać się być głosem takich ruchów i je wzmacniać. Jeśli uda nam się to zrobić z mównicy sejmowej, będzie to ważny krok naprzód – ale w końcu potęga ruchu jest decydująca.

Ellisiv Rognlien, Pracownicza Demokracja



13.01.15 Piotr Ikonowicz i członkowie RSS solidaryzują się z górnikiem pod kopalnią Bobrek-Centrum.



Ellisiv Rognlien na warszawskiej pikiecie w obronie zwolnionej związkowczyni Małgorzaty Sokalskiej.

GRECJA ODRZUCA POLITYKĘ CIĘĆ

s. 5-7

Czekają nas wielkie bitwy po historycznym zwycięstwie lewicy

Wynik wyborów parlamentarnych w Grecji to inspirujący impuls dla wszelkich walk przeciwko wypaczonym priorytetom kapitalistów i prawicy. To głośny krzyk, że nie akceptujemy cięć!

Dwa główne czynniki wyjaśniają sukces Syriza. Pierwszym z nich była skala ataku ekonomicznego. Gdy kryzys gospodarczy ogarnął świat, "trojka" Unii Europejskiej, Europejskiego Banku Centralnego, oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego przeznaczyła ponad 920 miliardów złotych [w przeliczeniu] na pożyczki dla Grecji. Jednak 90% z tego poszło na ratowanie europejskich banków i funduszy hedgingowych. Ponięć koszty mieli natomiast zwykli ludzie w Grecji.

Pracownicy stanęli wobec katastrofalnych cięć płac i emerytur. Duży obszar sektora ochrony zdrowia uległ efektywnej likwidacji, a bezrobocie gwałtownie wzrosło. Ostatni raport Komisji Europejskiej przyznaje, że w okresie między 2008, a 2013 udział w

populacji osób mających "drastycznie ograniczony dostęp do podstawowych dóbr [żywność, leki, mieszkanie. itd.]", podwoił się osiągając stosunek 1 do 5. Skutkiem stosowania przez bankierów "podtapiania fiskalnego [nawiązanie do stosowanej w więzieniach CIA tortury]" było rozprzestrzenienie się bezdomno-

ślenia bez lat nieustannej walki klasowej! Ta rozpoczęła się w grudniu 2008, gdy ludzie buntowali się po zabiciu przez policję ucznia Aleksandrosa Grigoropoulosa.

Zamiast pokornie przystać na żądania bankierów i innych kapitalistów, Grecy walczyli. Doszło do 32 strajków generalnych, setek strajków na mniejszą skalę, okupacji miast i placów i mobilizacji studentów. Na tym właśnie podłożu urosło poparcie dla Syriza.

Jednak decydujące bitwy dopiero nadchodzą. Klasa rządząca ma dwa sposoby na zniweczenie wyborczego zwycięstwa partii radykalnej. Najpierw próbuje wyrzucić prasę finansową, grożąc unicestwieniem gospodarczym, chyba że nowy rząd ma zamiar "postępować racjonalnie".

Jeśli to nie pomoże, może uciec się do bardziej brutalnych metod. Zwykli ludzie w Grecji zagłosowali przeciw cięciom. Jednak kapitaliści nie troszczą się o demokrację. Ich siła nie pochodzi z parlamentu, ale wynika z ich kontroli

ści, pogorszenie stanu zdrowia i wzrost liczby samobójstw.

Samo cierpienie może doprowadzić jednak do rozpacz, bądź rasistowskiego poszukiwania kozła ofiarnego. Sukces Syriza byłby więc nie do pomy-



25.01.15 Noc wyborcza w Atenach.

Kim są Niezależni Grecy?

Nowy współkoalicjant Syriza - Niezależni Grecy (bądź Anel) - to partia powstała z rozłamu w konserwatywnej Nowej Demokracji. Jej lider Panos Kammenos, był parlamentarzystą z ramienia ND, lecz opuścił ją w akcie nacjonalistycznego sprzeciwu wobec memorandum, które żądało cięć w zamian za "ratunek".

Cięcia są problemem dla Anel jedynie dlatego, że narzucają je cudzoziemcy. Kammenos jest pupilkiem armatorów, homofobem i antysemitą.

Jego włączenie do rządu szokuje wielu zwolenników Syriza. Niektórzy twierdzą, że było to konieczne, gdyż Syriza uzyskała zbyt mało głosów. Mogła przecież jednak utworzyć rząd mniejszościowy.

Wielu działaczy w Grecji mówi, że Syriza dążyłaby do koalicji z Anel, nawet w przypadku uzyskania większości. Przywództwo Syriza miało długoterminowy program, aby odnieść zwycięstwo za pomocą przeciwników polityki cięć na prawicy.

Chce zjednoczyć dzięki temu

"naród", zamiast widzieć walkę z cięciami, w walce klasy pracowniczej. Wynika to z przekonania, że rządy powinny sprawować władzę w imię "interesu narodowego" zacierającego rzeczywiste podziały klasowe w społeczeństwie.

Razem stał się kluczowym narzędziem greckich i europejskich klas rządzących. Wielu oczekuje od Syriza zdecydowanych, antyrasistowskich działań. Jednak strategia jednania sobie bigotów z Anel sprawia, że ma w tej kwestii związane ręce.

nad bankami, przemysłem, niepocho-
dzającym z wyborów aparatem państwo-
wym, policją i wojskiem. Teraz będą
starali się wykorzystać tę siłę.

Gazeta "Financial Times" 27 stycz-
nia przyznała: "Aby zapewnić obsługę
swego zadłużenia, grecka gospodarka
musiałaby stać się quasi-niewolniczą".
Podkreśliła jednak, że Tsipras musi
pójść na kompromis.

Syriza stoi przed alternatywą: ulec
szantażowi banków, albo im się prze-
ciwstawić. Zwrot Tsiprasa w kierunku
"jedności narodowej", utworzenie koali-
cyjnego rządu z prawicowymi Niezależ-
nymi Grekami, stanowi ostrzeżenie
przed jego wizją przyszłości.

Nie można realnie odrzucić cięć bez
odmowy spłaty jakichkolwiek długów,
nacionalizacji banków pod demokra-
tyczną kontrolą i rozciągnięcia przez
pracowników kontroli nad kluczowymi
sektorami gospodarki. O to właśnie
grecy pracownicy muszą walczyć i sto-
sować te same metody, które doprowa-
dziły ich do dotychczasowych sukcesów
- strajki, masowe mobilizacje, okupacje,
demokracja oddolna - i które dają moż-
liwość, aby pójść dalej niż to, co oferuje
Syriza.

Wszędzie należy występować z żą-
daniem: "Anulować greckie długi!". Z sy-
tuacji w Grecji wpływają też jednak
inne wnioski. Katerina Thoidou, kandy-
datka w minionych wyborach z ramienia
antykapitalistycznego bloku Antarsya,
powiedziała: "Najlepszym wsparciem
dla walki w Grecji będą strajki i opór w
całej Europie." Musimy więc dążyć do
wzmocnienia oporu i solidarności. Mu-
simy wspierać i stawać za jakąkolwiek
grupą pracowników, którzy podejmują
walkę. A także potrzebujemy więcej
bitew przeciwko islamofobii i jakiegol-
wiek innej formie rasizmu. Szczegól-
nego znaczenia nabierają wobec tego,
zapoczątkowane w Grecji antyrasistow-
skie i antyfaszystowskie demonstracje
w dniu 21 marca. Katerina dodała: "Naj-
większym wyzwaniem dla ludzi z całej
Europie jest budowa nowych partii anty-
kapitalistycznych."

Str. 5: Tłumaczył Michał Wysocki



“Zwycięstwo Syrizeny oznacza nadejście nadziei dla Grecji”

25 stycznia greccy wyborcy zdecydowanie odrzucili politykę cięć budżetowych.

Radykalnie lewicowa Syriza szturmem zdobyła grecki parlament, upokorząc partię głównego nurtu. Konserwatywna Nowa Demokracja, która do tej pory dominowała w rządzie, zdobyła jedynie 76 mandatów w 300-osobowym parlamencie. Reprezentacja socjaldemokratycznego Pasoku, który forsował cięcia budżetowe w koalicji z Nową Demokracją, została zredukowana do zaledwie 13 posłów.

Angelika pracowała w szkole i została zwolniona przez ostatni rząd, by ten miał pieniądze na spłatę długów zaciągniętych dla ratowania upadających banków. Mówi ona: „Do Grecji właśnie zawitała nadzieja. Przez lata cierpieliśmy w agonii kryzysu, i przez cały ten czas mieliśmy nadzieję, że coś takiego może się wydarzyć.”

Na wieść o wynikach wyborów pra-

cownicy zaczęli świętować na ulicach. Po raz pierwszy od upadku dyktatury wojskowej w latach 70-tych zdarzyło się, że wybory wygrała partia inna niż Nowa Demokracja i Pasok. Gdy jednak ludzie w Grecji świętowali, przywódcy światowi i prawnicy media wieścili nadejście zagłady.

Radykalnie lewicowa Syriza powstała w 2004 r. na bazie jednego z odłamów Partii Komunistycznej. W wyborach w 2009 r. zdobyła 4,6% głosów, teraz zebrała 36%. Syriza występuje przeciwko skutkom cięć budżetowych wymuszonych na Grecji, by zebrać pieniądze na ratowanie upadających banków. Żąda ona anulowania



Nowy rząd Tsiprasa

co najmniej połowy greckiego długu, który obecnie wynosi 238 mld euro.

Na wieść o wynikach wyborów spadły indeksy giełdowe, zaś euro na krótko osiągnęło najniższy od 11 lat kurs w stosunku do dolara. Jednak Tsip-

ras utworzył koalicję rządową z prawicową partią Niezależni Grecy. Najważniejszym teraz pytaniem jest, czy Syriza sprzeciwi się bankierom i kredytodawcom.

Grecja – od nadziei do rzeczywistej zmiany?

Dave Sewell (dziennikarz tygodnika „Socialist Worker”) donosi z Aten

Zwycięstwo wyborcze radykalnej lewicy w Grecji odbiło się głośnym echem w całej Europie. Ten głos wzbudzi strach w sercach bankierów i dyrektorów, lecz również da nadzieję wszystkim pracownikom, żyjącym pod knutem oszczędności budżetowych.

Radykalnie lewicowa partia Syriza zdobyła 36% głosów. Ten wynik to upokorzenie dla konserwatywnej partii Nowa Demokracja, która do tej pory rządziła, oraz dla jej koalicyjnego partnera – socjaldemokratycznego Pasoku. Ich rozpaczliwa kampania, próbująca zasiać panikę w obliczu zwycięstwa Syrizeny, zawiodła. Jeden z posłów do parlamentu został wyśmiany za ostrzeżenie, że zwycięstwo Syrizeny będzie w krótkim czasie oznaczało braki papieru toaletowego w sklepach.

Gdy w niedzielę wieczorem zaczęło się liczenie głosów, w niemalże opustoszałych kwaterach Nowej Demokracji i Pasoku panowała grobowa atmosfera. Siedziba Syrizeny tętniła życiem, wypełniona po brzegi przez entuzjastycznych ochotników. Jednym z nich jest Mina, która wstąpiła do Syrizeny jako studentka, podczas strajku okupacyjnego na uniwersytecie w 2010 r. Mina powiedziała mi: „Jestem w Syrizenie ponieważ 70% młodych ludzi i 80% młodych kobiet nie może znaleźć pracy.”

Winą za ten stan rzeczy nie są obciążane jedynie Pasok i Nowa Demo-

kracja. Tworzone przez nie budżety były nadzorowane przez tzw. trojkę – Europejski Bank Centralny (EBC), Unię Europejską i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Te instytucje domagały się, by Grecja w pierwszym rządzie płaciła rachunki, powstałe na skutek wykupywania upadających banków. Dług publiczny kładzie się długim cieniem na greckiej gospodarce, zaś jego odsetki osiągnęły równowartość całego bu-



25.01.15 Noc wyborcza w Atenach.

dżetu państwa. Szef EBC Mario Draghi grozi, że Grecja zostanie odcięta od wypłaty kolejnych rat kredytu, jeśli nie zaakceptuje następnych, ogromnych cięć budżetowych.

W obliczu tego szantażu szef Syrizeny Aleksis Tsipras po ogłoszeniu zwycięstwa powiedział, że „okrutna spirala cięć budżetowych” jest skończona. Wy-

nych podatków. Jednak decydującym pytaniem jest to, czy Tsipras sprzeciwi się trojce.

Są w Syrizenie znani antykapitaliści, jednak nie czyni to z niej partii antykapitalistycznej. Tsipras przypomniał o tym w czasie kampanii wyborczej, wycofując się z kilku punktów programu. Na przykład nie postuluje się już roz-

brojenia policji. Zamiast tego mówi się, że jest ona „częścią klasy pracującej” i obiecuje się policjantom nowe wyposażenie. Zniknęło również prawo do adopcji dzieci dla par jedнопłciowych – rzekomo ze względu na „sprzeczne opinie w środowisku naukowców”.

W swym zwycięskim przemówieniu Tsipras nigdy nie użył słowa „lewica”, ani nawet „Syriza”, za to kilkakrotnie wspominał o „narodzie”. Jeden z czołowych parlamentarzystów Syrizeny wezwał szefa armii, by ten upewnił go o „trwałej kontynuacji państwa”. Syriza nie planuje też obcięcia budżetu resortu obrony, ani też opuszczenia nатовskiego gangu imperialistów.

Powód tego wszystkiego stał się jasny już rankiem 26 stycznia. Syriza musiała znaleźć partnera koalicyjnego, gdyż zabrakło jej dwóch posłów do uzyskania parlamentarnej większości. Nie po raz pierwszy Tsipras zwrócił się ku nacjonalistycznej partii Niepodlegli Grecy – rasistowskiemu, ultra-imperialistycznemu ugrupowaniu, które symbolizuje wszystko to, czego wielu wyborców Syrizeny szczerze nienawidzi. To sygnał ostrzegawczy przed naciśnięciem na kompromis, jaki niesie ze sobą próba rządzenia kapitalistyczną gospodarką.

Przed nami wiele prób, z których pierwszą będzie odnowienie porozumienia o pomocy finansowej dla Grecji, które wygasa już z miesiącem. Oczy wszystkich będą zwrócone na Syrizenę – czy odrzuci dyktat trojki, czy też Tsipras mrugnie pierwszy. Jednocześnie pracownicy muszą kontynuować walkę, by zapewnić nadejście prawdziwej zmiany.

“Socialist Worker” jest tygodnikiem SWP, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Str. 6: Tłumaczył Jacek Szymański

Antarsya: widzieliśmy ostry skręt w lewo – wciąż potrzebujemy niezależnej lewicy antykapitalistycznej

Zarówno Grecka Partia Komunistyczna (KKE) jak i antykapitalistyczna koalicja lewicowa Antarsya zwiększyły ilość otrzymanych w wyborach głosów.

Retoryka KKE sytuuje ją daleko na lewo od Syrizej. Jednak zamiast proponować alternatywę KKE prezentuje cyniczne podejście do wygrywającej partii zmiany.

Antarsya, wspierana przez Socjalistyczną Partię Pracowniczą w Grecji (SEK), prawie podwoiła swój wynik w porównaniu do wyborów w 2012 roku. 40 tysięcy pracowników oddało głos na rzecz odrzucenia długu i obrony praw pracowniczych. To był głos przeciwko kapitalizmowi. Antarsya zyskała również wielu zwolenników dzięki swym kampaniom przeciwko rasizmowi.

Afgański uchodźca Nasruddin niedawno wstąpił do SEK i prowadził kampanie na rzecz głosowania na Antarsyję. Mówi on: „Przybyłem tu uciekając przed wojną. Jednak zamiast pokoju natknąłem się tu na Złoty Świt

i rząd zamykający imigrantów w obozach.

Antarsya wspiera imigrantów, więc ja wspieram Antarsyję.”

Wielu ludzi, którzy oddali taktyczny głos na Syrizej, również wspiera Antarsyję. Pielęgniarka Angela Georgokopolou powiedziała: „Poprzednio głosowałam na Antarsyję, i w przyszłości też prawdopodobnie na nią za-

głosuję. Jednak musiałam dać szansę Syrizej – potrzebujemy zmiany.” Jednak Vivi Pareskevi twierdzi: „Strajki to jedyna droga wyjścia z tak głębokiego kryzysu. Potrzebujemy rewolucyjnych głosów, które będą o tym głośno mówiły. Dlatego zagłosowałam na Antarsyję.”

Tłumaczył Jacek Szymański



Kandydat Antarsyi o tym, co dalej, po wyborach

Giorgos Pittas, kandydat antykapitalistycznego bloku Antarsya, opowiada o kluczowych priorytetach na czas po wyborach: „Będziemy prowadzić kampanię, aby anulować dług, znacjonalizować banki pod kontrolą pracowniczą i wyjść ze strefy euro.

Musimy obalić trojkę - nie z nią negocjować. Ponad 1,2 mln pracowników wyrzucono z pracy w okresie kryzysu. Muszą odzyskać ją z powrotem. Przeprowadzające cięcia rządy uczyniły swym priorytetem rasizm. My natomiast jednym z naszych musimy uczynić budowanie ruchu antyrasistowskiego. Musimy zlikwidować obozy, gdzie więzi się imigrantów, przywrócić obywatelstwo ich dzieciom, przyznać im prawo wyborcze.

Jednak nowi koalicjanci Syrizej twierdzą, że jest to „czerwona linia”, której nie można przekroczyć. Musimy ostatecznie rozprawić się z faszystowskim Złotym Świtem. Antyrasistowska demonstracja w dniu 21 marca jest w tym kontekście niezwykle ważna.

Wreszcie musimy zwalczać wojnę i nacjonalizm. Grecja jest w trakcie rozmów z USA w sprawie urządzenia na jej terytorium, jeszcze większej ilości baz zabezpieczających ataki samolotów bezzałogowych na Bliskim Wschodzie. Dla nas alternatywą dla Unii Europejskiej nie jest nacjonalizm. Jest nią międzynarodowa solidarność.”

Tłumaczył Michał Wysocki

Faszystowski Złoty Świt stale stanowi zagrożenie

Ilość głosów oddanych na faszystowski „Złoty Świt” spadła tylko nieznacznie od czasu ostatnich wyborów. Stało się tak pomimo zde-maskowania i uwięzienia przywódców ugrupowania za planowanie gwałtownych ataków na imigrantów i działaczy lewicy.

Zbiry ze Złotego Świtu krążyły wokół wielu komisji wyborczych, próbując zastraszyć wyborców i lewicę. W Keratsini działacze Syrizej i Antarsyi razem dali odpór nazistom, zmuszając ich do szukania ochrony u policji. Tu

działacze Złotego Świtu zamordowali antyfaszystowskiego rapera Pawlosa Fyssasa dwa lata temu.

Student Giorgos mówi: „Ludzie są wściekli na rząd. Dla niektórych głos oddany na Złoty Świt to sposób na powiedzenie: przestańcie to robić, bo jeśli nie to zrobimy coś co naprawdę was zaboli. Tylko że to jest zatwardziała partia nazistowska, która zagraża każdemu. Ona musi zostać powstrzymana”.

Pandelis Gavrillidis rozdaje ulotki antykapitalistycznej koalicji Antarsya, informujące o nadchodzącej demonstracji przeciwko rasizmowi

21 marca. Mówi on: „W zeszłym roku Złoty Świt zwołał wiec, i 700 mieszkańców zebrało się razem by ich powstrzymać. Ruch antyfaszystowski zde-maskował przywódców Złotego Świtu, i sprawił że otrzymali oni wyroki więzienia. To dlatego jest tu dziś siedmiu ludzi ze Złotego Świtu, a nie dwudziestu – jak to bywało dawniej. Dlatego też ważne jest by nie dać się im zastraszać, i budować ruch antyfaszystowski.”

Tłumaczył Jacek Szymański

* Ze świata * Ze świata *

EGIPT

Wielotysięczne protesty przeciwko morderczym represjom



25.01.15 Kair. Tysiące osób na pogrzebie Szaimy al-Sabbagh, egipskiej socjalistki zamordowanej przez policję na demonstracji upamiętniającej czwartą rocznicę rewolucji. Zabił ją człowiek ze „służb”. Protestujący skandują hasła przeciw armii i policji. Policja zabiła 18 osób podczas protestów w Kairze, Gizie, Kafr asz-Szajch i Al-Minjji, a ponad 150 protestujących aresztowano.

Stanowisko Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu w sprawie paryskich zabójstw

1. Zastrzelenie 7 stycznia w Paryżu osób związanych z *Charlie Hebdo* poprzedzające zabójstwo czterech klientów w supermarkecie koszer- nym w Vincennes dwa dni później spotkało się z niemal uniwersalnym potępieniem. I oczywiście słusznie jest je potępić. Jednak typowy sposób tego potępienia - jako barbarzyńskiego i irracjonalnego aktu godzącego w tradycyjne wolności zachodnie - zarówno odrzuca konfrontację z kontekstem historycznym, w którym te zabójstwa miały miejsce, jak i służy wspieraniu polityki wojny imperialistycznej i krajowych represji.

2. Od czasu 9/11 stale obserwujemy ten sam cykl, w którym wojna imperialistyczna w świecie muzułmańskim prowokuje zbrodnicze akty terrorystyczne dżihadystów, które z kolei używane są do usprawiedliwienia dalszych wojen prowokujących z kolei dalsze zbrodnicze akty... Paryskie zabójstwa są ostatnim zwrotem w tym cyklu. Reakcja na nie była silniejsza, ponieważ zdarzyły się w okolicznościach wzrostu ISIS na arabskim Wschodzie - będącego produktem zdrzgotania społeczeństwa irackiego przez inwazję USA i Brytanii w 2003 r. oraz kontrrewolucyjnej wojny toczonej przez reżim Baszara al-Asada w Syrii.

3. Paryskie zabójstwa - i wcześniejsze madryckie oraz londyńskie zamachy bombowe - są przewidywalną konsekwencją wojny irackiej i jej następstw. Powiedzenie tego nie oznacza usprawiedliwienia zabójstw, ale nakreślenie podstawowego związku przyczynowo-skutkowego wskazywanego przez wielu krytyków, jak i komentatorów z establishmentu, nawet zanim wojna ta się rozpoczęła. Trzeba do tego dodać sposób, w jaki "wojna z terroryzmem" została użyta, by izolować i stygmatyzować muzułmańską ludność Europy, już wcześniej zmarginalizowaną ekonomicznie i izolowaną kulturowo mniejszość. Coraz bardziej islamofobia stawała się dominującą formą rasizmu w Europie. Było to szczególnie wymowne we Francji, gdzie wprowadzono prawa zakazujące noszenia chust w szkole i kwefów w miejscach publicznych, a szkoły legalnie domagały się prezentowania krwawej historii kolonialnego imperium francuskiego w pozytywnym świetle. W takim klimacie nie jest zaskakujące, że niewielka mniejszość młodych europejskich muzułmanów mogła być przyciągana ku zbrojnym dżihadystom z Al Kaidy i ISIS.

4. Dlatego prezentowanie ataku na *Charlie Hebdo* głównie jako zama-

chu na wolność słowa jest głęboko zwodnicze. *Charlie Hebdo* jest magazynem, którego korzenie leżą w lewicy post-1968, ale który w ostatnich latach przeznaczał wiele energii na prowokowanie i obrażanie muzułmanów. Porównania z XVIII-wiecznym oświeceniowym atakiem na Kościół katolicki są absurdalne. Do dziś Watykan stale cieszy się ogromną władzą instytucjonalną i wpływami nieformalnymi. Islam jest religią ubogiej i zmarginalizowanej mniejszości w Europie. Karykatury proroka islamu w *Charlie Hebdo* złościły i poniżały duże rzesze europejskich muzułmanów, które wszakże nie uciekały się do terroryzmu. Rząd François Hollande'a tak czy inaczej rażąco podważył swoje głośno głoszone wsparcie dla wolno-

dzielenia i rządzenia praktykowanymi przez klasę rządzącą.

6. My, w przeciwieństwie do tego, jesteśmy za jednością uciskanych i wyzyskiwanych przez kapitalizm i imperializm. Już przed zamachami rasizm i islamofobia w Europie rosły. Skutki kryzysu gospodarczego i polityki surowych oszczędności rządów europejskich, połączonych z korupcją i arogancją neoliberalnych elit politycznych, otworzyły przestrzeń dla partii populistycznej rasistowskiej i faszystowskiej prawicy - jak Front Narodowy we Francji, Pegida w Niemczech, UKIP w Brytanii i im podobne. Partie głównego nurtu ulegały skrajnej prawicy atakami na migrantów, muzułmanów i inne mniejszości,

nów. Kluczowe jest jednak zrozumienie, że wielu z uczestniczących w oficjalnych demonstracjach, jak "marsze republikańskie" we Francji 11 stycznia, chciało odrzucić zbrodnicze akty terroryzmu, ale także wyrazić swój sprzeciw wobec rasizmu i czynienia kosztów ofiarnych z muzułmanów. Ważne będzie, by włączyć również tak wielu z nich, jak to możliwe.

8. Jednocześnie musimy kontynuować kampanię przeciw imperialistycznym interwencjom wojskowym na Globalnym Południu. Gdy większość zachodnich sił okupacyjnych umyka pobita z Afganistanu, kampania wojskowa przeciw ISIS stale budowana jest w Iraku i Syrii. Pomimo obietnic Baracka Obamy liczba amerykańskich "butów na ziemi" w Iraku rośnie. Imperializm francuski ma długą historię interwencji wojskowych w byłych własnych afrykańskich koloniach, ostatnio w Mali. Musimy przeciwstawiać się tym militarnym awanturom i wszystkim próbom rozszerzenia imperialistycznej maszyny inwigilacji i represji w imię walki z terroryzmem.

9. Paryskie zabójstwa i ich następstwa stanowią poważne wyzwanie dla lewicy radykalnej i rewolucyjnej. Zbyt wiele tendencji stawia państwo i islamistów na tym samym poziomie jako równie niebezpiecznych wrogów. Jednak zachodnie państwa imperialistyczne stanowią oparcie dla globalnego systemu kapitalistycznego wyzysku skupiając ogromną władzę, by uciskać i niszczyć. Zbyt często traktowanie państwa i islamistów jako tego samego może przejść w postawienie się po stronie państwa przeciw islamistom - jak na przykład uczyniła duża część lewicy w Egipcie wspierając kontrrewolucyjny reżim marszałka el-Sisiego przeciw Bractwu Muzułmańskiemu. W Europie poparcie, które istotne części lewicy dały *Charlie Hebdo*, sumuje się w porzuceniu mniejszości muzułmańskiej. Jednak rewolucyjni socjaliści są trybunami uciskanych. Cała nasza aktywność musi być podporządkowana celowi promowania klasy pracowniczej zjednoczonej w poprzek płci, religii, koloru i narodu, walczącej o uwolnienie świata z kapitalistycznego wyzysku i ucisku.

**Koordinacja
Nurtu Międzynarodowego
Socjalizmu
21 stycznia 2015 r.**

Tłumaczył Filip Ilkowski

(IST jest nurtem, przy którym jest afiliowana Pracownicza Demokracja)



ści słowa poprzez aresztowania ludzi za to, co pisali w internecie. Jednak slogan "*Je suis Charlie*" pomógł Hollande'owi i innym liderom europejskich klas panujących do mobilizacji za sobą bezprecedensowych liczb zwykłych ludzi w Paryżu 11 stycznia.

5. Wywodzi się z tradycji rewolucyjnego marksizmu, która - od czasu Marksa, Engelsa i Lenina, odrzucała terroryzm jako strategię polityczną. Naszym przeciwnikiem jest system kapitalistyczny i imperialistyczny. Może zostać on obalony tylko przez masową akcję klasy pracowniczej. Grupy dżihadystów, w przeciwieństwie do tego, podejmują klasyczną strategię terrorystyczną fundamentalnie oddzielając elitę bojowników od mas, które pozostają pasywne. W istocie, bez wątpienia jednym z celów paryskich zabójstw było sprowokowanie represyjnej i islamofobicznej reakcji, która skieruje więcej muzułmanów do poparcia organizacji terrorystycznych. Istnieje więc zbieżność między tą taktyką a metodami

pomagając uczynić otwarty rasizm bardziej legitymizowanym. Można się spodziewać, że atmosfera wściekłości i strachu wywołana paryskimi zabójstwami uczyni dominującą nastrój rasizmu i islamofobii nawet gorszym. Tymczasem Hollande i David Cameron w Brytanii żądają jeszcze większych uprawnień dla ich rozdętych aparatów bezpieczeństwa.

7. Najbardziej nagłym zadaniem rewolucyjnych socjalistów w tej sytuacji jest budowa możliwie najszerszego ruchu przeciw rasizmowi i islamofobii. Jego skład w różnych krajach będzie się zmieniać w zależności od okoliczności. Gdy rasiści i faszyci wychodzą na ulice, muszą się spotykać z masowymi kontrmobilizacjami. Również demagodzy rasistowscy muszą się spotykać z masowymi protestami. Międzynarodowy Antyrasistowski Dzień Akcji 21 marca daje sposobność dla tych wszystkich, którzy chcą wystąpić przeciw rasizmowi i islamofobii, by wyjść na ulice. Jest szczególnie istotne, by do tych mobilizacji włączać muzułma-

Poczta Polska

Pocztowcy grożą strajkiem przeciwko zwolnieniom

Pocztowe związki zawodowe 31 grudnia 2014 r. weszły w spór zbiorowy z zarządem spółki. Powodem tego są przygotowania Poczty Polskiej S.A. do przeprowadzenia zwolnień na dużą skalę wśród pracowników. Obecnie pracuje tam 78 tysięcy osób. W planach firmy na 2015 rok zawarty jest zapis o konieczności zredukowania personelu o 8 tys. zatrudnionych.

Zarząd twierdzi, że pracownicy mają odchodzić na zasadzie dobrowolnej z odpowiadającą odprawą, jednak, jak alarmują związki, wysokość proponowanych odpraw jest o wiele niższa niż odprawy wypłacane pracownikom w innych restrukturyzowanych przedsiębiorstwach. W większości przypadków byłoby to zaledwie jedno miesięczne wynagrodzenie więcej, niż zakłada ustawa o zwolnieniach grupowych.

Związki domagają się wstrzymania programu zwolnień oraz utrzymania zatrudnienia na obecnym poziomie i ostrzegają, że jeśli spółka nie wycofa się z planów, kolejnym krokiem będzie zorganizowanie strajku. Wstępnie został on zaplanowany na 15 kwietnia.

PKN ORLEN – IKS „Solino” Pracownicy wygrali



Sukcesem załogi zakończył się trwający 95 dni protest w IKS „Solino”. Porozumienie między związkami zawodowymi a zarządem spółki zostało zawarte 23 stycznia, a jego warunki to zamrożenie zasad wynagradzania do końca roku i wypracowanie nowego zbiorowego układu pracy. Ponadto ma zostać powołany zespół do opracowania planów dalszego rozwoju kopalni.

Protest zaczął się w październiku, gdy koncern Orlen wypowiedział pakiet gwarancji socjalnych. Miał on formę rotacyjnego protestu głodowego prowadzonego przez kilku pracowników. Protestujący domagali się m.in. odwołania zarządu „Solino”, zaprzestania zastraszania związkowców, przywrócenia i przestrzegania zakładowego układu zbiorowego pracy i pakietu socjalnego, a także powołania niezależnej od PKN Orlen (właściciel Solino) rządowej komisji do oceny sprawności stanu układu logistycznego magazynów ropy i paliw.

21 stycznia 40 pracowników Wydziału Konfekcjonowania Soli w ramach akcji solidarnościowej z głodującymi podjęło decyzję o pozostaniu na wydziale po ukończonej pracy i rozpoczęciu protestu okupacyjnego.

Elektrownia Adamów – Konin W obronie zakładu pracy

W centrum Konina 24 stycznia kilkadziesiąt osób protestowało przeciwko planom zamknięcia elektrowni. Decyzją Komisji Europejskiej zakład ma być zamknięty za dwa lata z powodu niespełniania unijnych norm.

Zebrani na proteście energetycy, a także wspierająca ich delegacja górników, domagali się wstrzymania tej decyzji. Jeśli dojdzie do likwidacji Elektrowni Adamów, pracę straci co najmniej pięć tysięcy osób.

PGE

Program Dobrowolnych Odejść może spowodować strajk

Związkowcy spółek Polskiej Grupy Energetycznej 20 stycznia podjęli decyzję o rozpoczęciu sporów zbiorowych i grożą strajkiem.

Podłożem konfliktu jest złe zarządzanie spółką i planowana restrukturyzacja, a zwłaszcza związany z nią Program Dobrowolnych Odejść, nakłaniający pracowników do odejścia z pracy.

Związki alarmują, że zatrudnienie w PGE systematycznie spada od kilku lat, zwalniani są fachowcy, pracownicy z dużym doświadczeniem a ci, co przechodzą do spółek zależnych, zarabiają często równowartość najniższej płacy krajowej.

FagorMastercook

Protest przeciw warunkom zwolnień

W będącym w stanie upadłości zakładzie 12 stycznia miał miejsce protest załogi. Polegał on m.in. na oflagowaniu budynków fabryki. Akcja ma związek z procesem przeprowadzania upadłości zakładu. Związkowcy zarzucają syndykowi, że na wypłaty związane ze zwolnieniami grupowymi przeznaczają 4 mln zł, gdy pierwotnie ta kwota miała być ponad dwa razy większa.

PKP Cargo Spór zbiorowy

Federacja Związków Zawodowych Pracowników Polskich Kolei działająca w spółce weszła w styczniu w spór zbiorowy z zarządem. Związek zgłosił szereg postulatów dotyczących przede wszystkim kwestii płacowych, tj. podwyższenia stawek dziennych na zakup posiłków profilaktycznych i regeneracyjno-wzmacniających, wprowadzenia dodatku alokacyjnego oraz ryczałtów delegacyjnych dla wybranych stanowisk pracy.

Referendum strajkowe

Do 28 stycznia trwało w PKP Cargo referendum strajkowe, w którym pracownicy mieli odpowiedzieć na sześć pytań dotyczących m.in. wynagrodzeń, premii i nagród. Referendum było kolejnym etapem sporu zbiorowego, w jaki weszło dziewięć organizacji związkowych działających w PKP Cargo 30 października zeszłego roku. Związki uważają, że skoro PKP Cargo przynosi zyski (spółka wypłaciła 137,5 mln dywidendy), to stać ją na nagrody dla pracowników.

Fiat Auto Poland

Wspólna walka o podwyżki

Związkowcy z tyskiej fabryki domagają się podwyżek płac. W tej sprawie 22 stycznia przed bramą zakładu odbył się wiec. Wzięli w nim udział także pracownicy z firm kooperujących z Fiatem: Denso Thermal Systems Polska, Sistema Poland w Tychach oraz Magneti Marelli.

Jak podkreślała Wanda Stróżyk, przewodnicząca Solidarności w spółce: „Ważne, byśmy byli zjednoczeni w walce o podwyżki”.

W fabryce koncernu i spółkach zależnych od 4 lat nie było zbiorowych podwyżek wynagrodzeń, choć zyski firmy potroiły się w ciągu ostatnich trzech lat i sięgają ok. 300 mln zł rocznie.

Związkowcy chcą, by wynagrodzenia wszystkich pracowników Fiata i spółek kooperujących zostały podniesione o 420 zł brutto od 1 lipca 2014 roku oraz tego, by podwyżka za drugie półrocze ubiegłego roku została wypłacona załóżdze w formie wyrównania. Dlatego w FAP i u kooperantów trwają spory zbiorowe, a Solidarność zapowiada, że w przypadku braku kompromisu dojdzie do zaostrożenia akcji protestacyjnych ze strajkiem łącznie.

Volkswagen Poznań

Po proteście – podwyżki



14 stycznia związek Solidarność poinformował o porozumieniu, jakie zostało zawarte z zarządem Volkswagena Poznań. Zgodnie z nim załoga otrzymała podwyżki wynagrodzeń, zapewniona też będzie stabilność zatrudnienia.

Negocjacje ciągnęły się od lata 2014 i dotyczyły płac oraz innych składników wynagrodzeń wszystkich pracowników Volkswagena Poznań, również zatrudnionych za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej.

W trakcie ostatniej rundy rozmów, która miała miejsce 9 stycznia, pod oknami biurowca, gdzie odbywały się rozmowy, trzystu pracowników zebrało się na pikiecie, by pokazać swoją determinację i solidarność pracowniczą.

Denso Thermal Systems Polska Referendum strajkowe

W tej tyskiej firmie współpracującej ze spółką Fiat Auto Poland trwa referendum strajkowe. Podobnie dzieje się w innych zakładach kooperujących z FAP. W każdym przypadku chodzi o podwyżkę płac.

Związkowcy ostrzegają, by ich żądania potraktować poważnie. Jeśli dojdzie do strajku w jednym zakładzie, to stanie cała produkcja samochodów, ponieważ za braknie podzespołów do montażu. Denso Thermal Systems jest jedynym dostawcą desek rozdzielczych do wszystkich modeli samochodów produkowanych w Fiat Auto Poland.

Solidarność według kobiet

Film Marty Dzido i Piotra Śliwowskiego „Solidarność według kobiet” okazuje się zajmującym dokumentem o roli kobiet w okresie pierwszej Solidarności i stanu wojennego.

To film, który warto obejrzeć nie tylko z poczucia obowiązku i politycznego zainteresowania – ale też, by dobrze spędzić czas.

Czujemy z niego rewolucyjny powiew ruchu oddolnego, międzyludzkiej solidarności, poświęcenia, odwagi i determinacji. Widzimy własnymi oczami, jak nadzieje i pewność siebie rosną wśród pracowników.

Połączenie filmowych materiałów archiwalnych z wieców i demonstracji lat 80-ych ze świeżymi wywiadami z kilkunastoma kobietami działającymi w legendarnej pierwszej Solidarności zapewnia, że przez prawie dwie godziny seansu nigdy nie odczuwa się nudy.

Wśród kobiet występujących w filmie są znane i mniej znane twarze: Barbara Labuda, Henryka Krzywonos, Joanna Duda-Gwiazda, Ludwika Wujec, Helena Łuczywo, Jadwiga Staniszkis, Anna Dodziuk, Jadwiga Chmielewska, Ewa Zydorek i wiele innych.

Patrzą dzisiaj na wydarzenia lat 80-tych z odmiennych perspektyw – zarówno, jeśli chodzi o polityczną analizę jak i pozycję klasową: obecnie reprezentują spektrum od bizneswoman po działaczkę związkową. Różnie oceniają Okrągły Stół, proces przemian i kwestie, czy w dzisiejszej Polsce osiągnięto cele, o które walczyły.

Materiały filmu są splecione razem w ciekawy sposób przez komentarz reżyserki Marty Dzido. Jako urodzona w 1981 roku odkrywa kobiece oblicza Solidarności, o których mało powiedziano w mediach i szkole. Przez film przebiega też nić „detektywistyczna”, by znaleźć Ewę Ossowską, osobę widoczną na zdjęciach i filmach obok Wałęsy, która potem „zniknęła”.

Zapomniana rola kobiet

Głównym przesłaniem filmu jest to, że historia i rola kobiet w Solidarności jest w dużej mierze nieznana i zapomniana oraz, że ma miejsce duża sprzeczność między ogromną rolą, którą odegrały w opozycji w czasach PRL-u, a ich brakiem miejsc we władzach Solidarności, na obradach przy Okrągłym Stole lub w ogóle w zbiorowej pamięci społeczeństwa w „nowej rzeczywistości” po 1989 roku. W pierwszym Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w Gdańsku, założonym w sierpniu 1980 roku, z 19

przedstawicieli zakładów trzy były kobietami (Joanna Duda-Gwiazda, Henryka Krzywonos, Anna Walentynowicz). W pierwszej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” nie było kobiet. Przy Okrągłym Stole była tylko jedna kobieta (Grażyna Staniszevska) ze strony solidarnościowej.

Znany jest oczywiście fakt, że strajk w Stoczni im. Lenina w Gdańsku rozpoczął się w sierpniu 1980 roku jako reakcja na zwolnienie z pracy operatorki suwnicy i działaczki Wolnych Związków Zawodowych

i zdeterminowanej reakcji tych kobiet historia mogłaby potoczyć się zupełnie inaczej.

Przywódczynie

Film zawiera nagrania pokazujące, jak kobiety przemawiają do tłumów strajkujących robotników. Nie ma wątpliwości, że były realnymi przywódczyniami ruchu, że potrafiły się przebić przez uprzedzenia i dyskryminację zdobywając szacunek również ze strony mężczyzn. Część z nich została wybrana jako przedstawicielki załóg z d o m i n o w a n y c h przez mężczyzn.

Wiele kobiet zapłaciło wysoką cenę, kiedy kontrewolucja w postaci stanu wojennego uderzyła w masowy ruch pracowniczy. Działaczki trafiły do miejsc internowania i więzień, były ofiarami pobić, gróźb i zastraszania.

Po wprowadzeniu stanu wojennego działanie kontynuowano niejawnie. Kobiety objęły strategiczne funkcje w prasie podziemnej, kolportażu, audycjach radiowych. Pomagały internowanym i ich rodzinom oraz osobom poszukiwanym i ukrywającym się.

Zagadnienie pozostaje więc – skąd taka dysproporcja między rzeczywistą rolą odegraną przez kobiety a ich formalnymi pozycjami w związku oraz później

w życiu publicznym?

Pozycja kobiet

Na pewno ma to coś wspólnego z ogólną pozycją kobiet w społeczeństwie, gdzie główne zadanie kobiet to reprodukcja, dzieci i sfera domowa. Chociaż duża część kobiet w PRL pracowała poza domem, to miały również ciężar odpowiedzialności za pracę domową na swoich barkach. W przeciwieństwie do kobiet z Europy Zachodniej i USA ówczesne Polki nie miały za sobą doświadczenia ruchu kobiecego na rzecz równouprawnienia i przeciw dyskryminacji. Dlatego też większość kobiet występujących w filmie nie widziała swojego działania w perspektywie braku równości płciowej.

Dziennikarka Janina Jankowska jest wręcz zaskoczona takim pytaniem – jakby nigdy nie wpadła na pomysł, że kobiety Solidarności były zepchnięte na bok.

Ale również w krajach, gdzie ruch kobiet był silny w latach 60-tych i 70-tych, długo trwało zanim kobiety były reprezentowane na wysokich szczeblach w organizacjach związkowych czy w polityce.

Można więc powiedzieć, że „Solidarność według kobiet” pokazuje, jaki potencjał ma masowy zryw pracowniczy do rzucaenia wyzwania stereotypom i uprzedzeniom i stworzenia nowych przywódczyń, nawet w dość tradycyjnym społeczeństwie – natomiast, jeśli ruch upadnie lub zostanie zniszczony, następuje „normalizacja”, odtwarzają się hierarchiczne struktury i wraca tradycyjny podział ról.

Warto o tym dalej dyskutować – film Dzido i Śliwowskiego jest do tego świetnym punktem wyjścia.

Ellisiv Rognlén



Ewa Ossowska

Anny Walentynowicz – kluczową postacią w powstawaniu ruchu była więc kobieta.

Słyszeliśmy również o Henryce Krzywonos, motorniczej, która zatrzymała tramwaj i poszła do Stoczni, by w imieniu tramwajarzy przekonać do kontynuowania strajku, po tym jak Wałęsa ogłosił koniec strajku, ponieważ spełniono najważniejsze postulaty stoczniowców.

Natomiast mniej znany jest fakt, że to trzy kobiety, Anna Walentynowicz, Alina Pieńkowska i Ewa Ossowska, zamknęły bramę stoczni i przekonały robotników do pozostania na jej terenie, by kontynuować strajk – tym samym przekonując Wałęsę do zmiany swojej poprzedniej decyzji o jego zakończeniu. Bez takiej szybkiej

Mówią reżyserzy

Marta Dzido: Rozmawialiśmy choćby z jedną z bohaterek tamtych czasów, która miała trudności, żeby umówić się z nami na spotkanie, bo brak jej było czasu – dorabia jako sprzątaczką, jest na samozatrudnieniu, ledwo wiąże koniec z końcem. Mowa o kobiecie, która współpracowała z najważniejszymi ludźmi tamtej Solidarności (w tym z Jackiem Kuroniem), ukrywała opozycjonistów, drukowała prasę opozycyjną. A dziś sprząta w biurach, żeby przeżyć do pierwszego. Dla mnie to zdumiewające i bardzo przykre.

Jaka była, waszym zdaniem, Solidarność według kobiet? Czy uważacie, że Wasze bohaterki wniosły coś specyficznego kobiecego do tego ruchu?

Piotr Śliwowski: Politykę, a nie politykierstwo. Tak to określiła Jadwiga Chmielewska. Bo polityka to działanie na rzecz innych ludzi. Nasze bohaterki, czy ściślej – wszystkie kobiety Solidarności stanowiły potężne zaplecze tego ruchu: zarówno organizacyjne, jak intelektualne. Tylko że zabrakło im jednego: ochraniający na łokcie.

Nowe Peryferie, Warszawa, 03.01.2014 (wywiad z reżyserami)

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w lokalnych grupach, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich dyskusje o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też większe spotkania publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, zadzwoń pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz) Więcej info: tel. 022 847 27 03 697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 880 252855	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Powiat Słupski: 887 524 465	Gazeta: telefonicznie
Warmińsko-Mazurskie	Gazeta/kontakt: hiacynt.bis@interia.pl
Kraków: 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
Poznań: 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Pracownicza Demokracja jest organizacją działającą w ramach Ruchu Sprawiedliwości Społecznej.

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



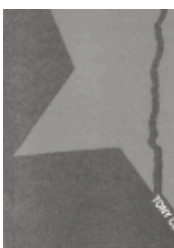
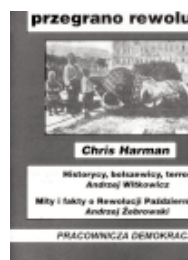
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman -
Na razie tylko w postaci pdf
(bez polskich znaków):
<http://goo.gl/zINluE>

Zamówienia: pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

WEEKEND ANTYKAPITALIZMU 2015



Warszawa, 12 -14 czerwca



Ruch
Sprawiedliwości
Społecznej

Wszystkie osoby zainteresowane przyłączeniem się i aktywnym budowaniem RSS prosimy o kontakt pod naszym adresem mailowym: pracdem@go2.pl.

Zachęcamy też do odwiedzenia strony internetowej Ruchu: rss.org.pl

Osoby deklarujące chęć członkostwa w RSS prosimy jednocześnie o rejestrację poprzez formularz rejestracyjny na portalu rss.org.pl

Padają stabilne układy polityczne. Radykalna lewica wygrywa historyczne wybory w Grecji. W Polsce górnicy inspirują pracowniczy bunt, a ludzie autentycznej lewicy próbują się organizować. Wszędzie społeczeństwa odrzucają politykę cięć narzucaną przez kapitał w dobie stagnacji kapitalizmu. Jednak narastają też zagrożenia. Imperialiści Wschodu i Zachodu rozdierają Ukrainę, a faszysty w różnych państwach próbują budować swoje siły.

Na Weekendzie Antykapitalizmu będziemy dyskutować i debatować o alternatywach wobec systemu wyzysku, wojen, dyskryminacji i nędzy.

Pt. 12 – Nd. 14 czerwca – Warszawa

Więcej informacji – pracdem@go2.pl

Prawo do kandydowania w wyborach prezydenckich dla Piotra Ikonowicza!

Członkowie i sympatycy RSS zamierzają zbierać podpisy pod pismem do Prezydenta RP o umożliwienie startu w wyborach prezydenckich Piotrowi Ikonowiczowi. Ikonowicz nie może startować z powodu wyroku za rzekome pobicie kamienicznika w czasie blokady eksmisji na bruk starszego małżeństwa w 2000 r. Skazanie nastąpiło na podstawie zeznań rzekomo pobitego, mimo że inni świadkowie zeznawali przeciw jego wersji wydarzeń. Ikonowicz spędził z tego powodu dwa tygodnie w więzieniu na przełomie października i listopada 2013 r.



12.11.13 Piotr Ikonowicz opuszcza więzienie.

Taki wyrok to wyłącznie powód do dumy. Jednak blisko 15 lat po rzekomym zdarzeniu Ikonowicz wciąż pozbawiony jest biernego prawa wyborczego – nie może kandydować w wyborach. To dodatkowy absurd całej tej sprawy będącej pokazem tego, jak niesprawiedliwy jest „wymiar sprawiedliwości” w dzisiejszej Polsce.

Przyłącz się do akcji! - Kontakt: pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI
i RUCHU SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ!

pracowniczademokracja.org - rss.org.pl

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety

dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl